

Kuryer Poznański.

No. 294. Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 24 grudnia 1874. Józef Żórawski. Rok III

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odpowiadającego portum. — Biura redakcyi przy ulicy Kycerskiej No. 2. Ekspedytory przy placu Wilhelmowskim No. 3. Alfabetyczne kuryery: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Haenstein & Pohl w Hamburgu, Razyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Itali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daus & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Haas, Lohde, Bulliet, place de la Bourse w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 agr. 6 fen., reklam 5 agr. Dłmaczenia na język polski bezpłatnie.

Z powodu świąt uroczystych Bożego Narodzenia Kuryer wyjdzie dopiero w poniedziałek.

POZNAŃ, 24 grudnia.

Dwie sprawy tak wielkiego rozgłosu, jak proces hrabiego Arnima i przesilenie, wywołane zajęciami w parlamencie niemieckim, przycichają z wolna i tylko jeszcze odesobnione głosy, jak gdyby pojedyncze strzały po kończącej się walnej bitwie przy zapadającej nocy, odzywają się tu i owdzie w niektórych dziennikach. Głosy te nie zasługują już na szczególne znaczenie.

Tymczasem zawiadnięta przed nadchodzącymi świętami również i w zagranicznej polityce nuciąca cisza. Nie przerwie jej zapewne wiadomość nadchodząca z Stockholmu, że szwedzki minister marynarki, baron Leijonhufwud, podał się do dymisji, a w miejsce jego z mianowany został kapitan okrętu Frederick Otter. — Nie zdołał spokoju tego przedświątecznego zamąć nawet strzały, skierowane przez karlistów na hiszpańskich wybrzeżach przeciw niemieckim okrętom „Gustav“, bo pogłoska, podana przez niektóre angielskie dzienniki, jakoby w skutek nieuszankowania tak jawnego bandary niemieckiej otrzymały łódzie kanonierskie „Albatross“ i „Nautilus“ rozkaz pozostania na hiszpańskich wodach, okazała się mylną, a łódzie te odplynęły już nawet ku naznaczonym im dawniej miejscom przeznaczenia.

— Nie zakłóci ciszy tej, przynajmniej na teraz, nawet wiadomość zaczerpnięta z Karlsru. Ztg o zawarciu przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy nadunajskimi księstwami Serbią a Rumunią, bo dziennik przytoczony dodaje do powyższej wiadomości zarazem zaspokajającą uwagę, że w Wiedniu dokładnie znają treść tego przymierza i nie upatrują tamże w niem nie przerażającego lub choćby tylko niepokojącego. — Nie przerwie ciszy tej zapewne też nowy gabinet serbski, lubo nie przestaje być zagadką dla prasy europejskiej. Z początku panowało powszechne przekonanie, że w Belgradzie nie zaszła zmiana systemu, lecz tylko zmiana osób u steru. Później przestraszano się biografii nowych ministrów i zapowiedziano już groźne dla pokoju europejskiego burze. Ale te straszne szczegóły biograficzne polegały na pomyłce, gdyż zaczerpnięte zostały z życia imienników nowych ministrów. Faktem zaś jest, że w gabinecie belgradzkim nie zasiada ani jeden zagorzały członek „Omladiny“ serbskiej, a reprezentanci skrajniejszych dążeń nie myślą nawet o wyzyskaniu dzisiejszej władzy dla niedojrzałych marzeń swoich. Coraz pewniejszą zatem staje się rzeczą, że dzisiejszy gabinet serbski jest dziełem koalicji stronictw, pośrednikiem pomiędzy sprzecznymi prądami, które rozbiły skupczyne na dwa obozy. — Nie wpłynie też przeważnie na zamęcie chwilowego spokoju europejskiego wieść, podana w Voix de la Patrie i w Univers paryskim, o wielkim zwycięstwie, odniesionem przez generała karlistów Tristany w pobliżu miasta Cardona w Katalonii nad republikańskimi wojskami pod dowództwem generała Lopez Dominguez, przyczem mnóstwo jeńców i wielka ilość materiału wojennego dostać się miała w ręce karlistów. — Więc chociaż czasy nie wesołe i coraz częściej i groźniej odzywa się podziemi grzmot, ostrzegający, że Europa stoi na wulkanie, który lada dzień wybuchnąć może, to jednak na dzisiaj możemy jeszcze spokojnie podzielić się opłatkami i zasiąść przy ognisku rodzinnem do wspólnej wigilijnej wieczerzy.

Ks. dziekan Kessler nową dostał dziś gwiazdkę w karze 30 tal., tak, że dotąd razem kary jego wzięte wynoszą 120 talarów.

Wilia Bożego Narodzenia.

Choć smutno i bardzo smutno wokoło, choć troska serca gniecie, choć coraz czarniejsze chmury gromadzą się zewsząd, nadchodzące święta Bożego Narodzenia wszelkiej chrześcijańskiej duszy błogosławieństwo i pociechę przynoszą. Obrzędy kościelne, koleny, radość dzieci i wszystkich serc niewinnych, przypominają, że przed blisko dziesiętnastu wiekami, o tej samej porze, przyszedł na świat Zbawiciel, niosąc ratunek i naprawę, ogłaszając najświętszą naukę, szczerpi

nadzieję, która nigdy zwiędnąć nie może i głosząc obietnicę, że Kościoła, przez siebie założonego, nie opuści aż do skończenia wieków.

Kiedy więc z Kościołem trzymamy, kiedy wierni jesteśmy prawdzie objawionej, to wiemy, że idziemy za Chrystusem Panem, że dopełniamy powinności naszej na ziemi.

We wszystkich trudnych czasach, w czasach dolegliwych prób i wielkich ucisków ciężkość doświadczenia więcej jeszcze leży w niepewności poruszonego umysłu, w słabości przerażonego serca i w pokusach miłości własnej lub egoizmu, niżli w parciu zewnętrznym okoliczności. Ci tylko, którzy jasno widzą powinność swoją, wierzą w zasady, jakie wyznają, i ufają w siłę obowiązku, którzy mają wolę czystą i dobrą, ci jedynie zdolni zachować spokój wśród nawałności i burzę uczciwie przetrwać.

Aniołowie, co wskazali pasterzom drogę do stajenki w Betleemie, śpiewali słodko, urocz: „Pokój ludziom dobrej woli.“ Zapowiedź ta i obietnica iści się zawsze, czy w złą, czy w lepszej doli, czy w czas swobodny, czy wśród ucisków. Dobra wola zapewnia spokój wewnętrzny, dobra wola pozwala użytecznie służyć.

Mamy dwie służby konieczne, nieodzowne, służbę kościelną i służbę narodową. Obie są naszą powinnością i zaszczytem naszym, obie spełniać mają obowiązek naszym w dziedzinie spraw wiecznych i zakres działalności w kierunku rzeczy doczesnych. Przy dobrej woli rozpoznamy, co nam czynić trzeba i w jedną i w drugą stronę.

Dziś zagrożone są sumienia nasze i wszystkie tradycje ojcyste, bronie ich wińmy z całego serca i z całej siły, bo wierność i czynność niezmordowana, to konieczne warunki wszelkiej dobrej woli.

Obowiązki nasze tak są wyraźne, że się nam w słodkim świetle, bijącym od Złobka Chrystusowego, inaczej jak śród powszednich zapasów przedstawić nie mogą. Błogość, jaka ogarnia tych, co z głębi serca hołd dzieciętku Jezus oddają, może skłonić do zapomnienia uraz i do złożenia na bok niechęci względem takich, którzy inne wybierają drogi, jedne przecież mają z nami świętości i do tych samych dążą celów; może nas także poprowadzić do żałosnego rozpamiętywania jako Zbawiciel przyniósł na świat pokój i miłość, a jak ludzie niecniawiścią wojują i rozterki szerzą, nie powinna atoli osłabiać męskich postanowień, kępować odwagi i do ustępstw młodusznych, wobec nacierających przeciwników skłaniać.

Weselać się owem wielkim weselem, jakie w nas tkwi od młodu, a za każdą się uroczystością kościelną odzywia, cieszymy się naprzód z tego, że nam Pan Bóg dał Zwierzchnika duchownego, którego czcić i kochać za łatwy i miły poczytujemy sobie obowiązek i którego więcej jeszcze czcimy i lepiej kochamy, od kiedy dostał się za kraty więzienne; cieszymy się dalej, że wśród wyższego i niższego duchowieństwa Pan Bóg tylu sobie wyznawców wybrał, cieszymy się również, że ogromna większość pasterzy dusz tak wysoko i tak zacnie pojmuje obowiązki swoje i że się trzyma odważnie prostej drogi, stwierdzając czynami przekonanie, iż w Kościele katolickim nie ma nigdy bezkrólewia, tylko istnieje zawsze władza hierarchiczna, wyobrażająca jedność i posłuszeństwo, i że wiernym dzieciom Kościoła nigdy nie na własną rękę przedsiębrać się nie godzi. Cieszymy się jeszcze, że lud tak dobrze rozumie, co czynić, że wszędzie, gdzie się sposobność nadarzy, pokazuje takie przywiązanie do wiary, żadnymi prowokacyami po za granicę biernego oporu pociągnąć się nie dając.

Cieszymy się tem, co stanowi rzetelną pociechę, co podnosi, umacnia i do wytrwania w dobrem prowadzi.

Dziś w wieczór wedle starego obyczaju zasięda wszyscy za stołem i wszyscy opłatkami łamać się będą; owoż tęskno pomyśleć, że pozbawieni zostaną tej pociechy Najdostojniejszego ks. Prymasa, przeznaczony ks. Biskup Janiszewski, szanowny ksiądz kanonik Korytkowski, siedmiu dziekanów i tylu księży uwięzionych albo wygnanych, których nazwiska nietylko, jak mamy nadzieję, in libro vitae, lecz i w sercach naszych głęboko są zapisane. Wszystkim im życzymy błogosławieństw Bożych i pomyślniejszej doli, sobie zaś, abyśmy wraz z nimi, pielęgnując dobrą wolę, trwali i dotrwali pod chorągwią powinności i abyśmy nigdy ani słowem, ani uczynkiem nie odstąpili od tego, co sumienie nasze uznało za dobre, prawdziwe i święte.

KORRESPONDENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO.

Z Kujaw, 23 grudnia.

(W sprawie księży dziekanów.)
(M) Korespondentowi „Z okolic Poznania“ z num. 294 Kuryera na zdziwienie, iż wypadek na powtórnym terminie trzech dziekanów kujawskich nieznany, donoszę, iż jest on jak wszędzie tak i tutaj ten sam. Zpoznowani dziekani nie stawili się na termin i dla tego oczekują oni spokojnie, choć z boleścią serca, uwiecznienia, które im zapowiedziane, skoro Delegata nie wydadzą. Zdaje się przecie, iż owych dziekanów nie wyrwą jeszcze przed świętami z łona parafii i pozwolą im się jeszcze z krewnymi i znajomymi opłatkami podzielić. Jedna z owych trzech parafii zupełnie nabożeństwa i usługi duchownej pozbawioną będzie, gdyż ks. dziekan Gantkowski wikaryusza nie ma. Ponieważ zaś i parafia parchańskiej pewna część do Brudni przylączoną została, przeto osierocenie to parafii tem więcej da się we znaki. Tak więc chwila swobody i wolności ks. dziekana Gantkowskiego z Brudni, ks. dziekana Pankau'a z Inowrocławia i ks. prałata Simona z Kruświcy są policzone.

Z dekanatu św. Michała Zbarawskiego.

23 grudnia.

(Kronika uwięzienia. — Walka z Kościołem. — Indagacya.)
(m) Wikaryusz z Żernik, ks. Motylewski, odsiadujący karę w więzieniu trzemeszańskim, przez cały tydzień przeszedł z kotła jeść i na ziemi na stróżaka spać był zniewolony. Nie pomogły żadne przedstawienia, ani też protokolarne oświadczenia, żądające łagodniejszego obchodzenia się. Za to miło nam donieść, iż ks. kanonik Korytkowski na mieszkaniu otrzymał celę z dużym oknem. Spodziewano się tego już od dawna, gdyż dygnitarz wspomniany przy natężonej pracy dla braku światła co raz więcej na oczy zapadał. Do zmiany tej miała się niemało przyczynić rewizya, dokonana w sądzie tamtejszym przez wyższego urzędnika z Bydgoszczy.

Co do reszty uwięzionych kapłanów, przebywa dotychczas ks. dziekan Tomaszewski w własnym swem pomieszkaniu, będąc obłożnie chorym; ks. Powalowski zaś, który pod jurysdykcją wargowieckiego sądu stoi, otrzymał urlop celem poratowania nadwątłego zdrowia.

Tak tym, jak w ogóle wszystkim wyznawcom, a mianowicie Najdostojniejszemu ks. Prymasowi składamy z powodu zbliżających się świąt imieniem całego dekanatu najserdeczniejsze nasze życzenia.

Skargi korespondenta „z pod Poznania“ na brak wiadomości z niektórych stron archidiecezyi gnieźnieńskiej uważamy za bardzo słuszne, i powinny owe dbałych o dobro Kościoła kapłanów tamtejszych zastanowić i uruchomić. Dziś, gdzie prasa i z tego względu ważnym czynnikiem, że jedyną prawie broń stanowi, którą walczą przeciw sobie obozy, dziś każdy szczegół z życia kościelnego, choćby i najdrobniejszy, godzien publicznej wzmianki.

Dla zaspokojenia korespondenta oświadczamy, że walka z komisarem rządowym w Gnieźnieńskim nie przybrała jeszcze takich rozmiarów, jak w Poznaniu. W dekanacie św. Michała nie zaszedł dotąd żaden przypadek; a gdyby też tak daleko przyjsz miało, potrafił i tutejsi duchowni zachować wierność dla praw kościelnych. Przykład naczelnika dekanatu, który pierwszy z dzie-

kanów uwięziony został, dalej rezygnacya i ten spokój, jakim przyświecają osadzone w stolicy dekanatu ofiary kulturkampfu, odysęa wreszcie tylu kapłanów, co z taką pogodą umysłu smutny los wygnanicy znoszą, o! to wszystko korzystnie wpłynęło na ducha kapłańskiego do tyła, że słusznie zawołać możemy: „Justum ac tenacem propositi virum“, cóż zlamie, cóż skruszy? To też wszyscy wiernie trzymają się sztandaru Kościoła, i nikt nie chce iść drogami partykularystycznymi.

Na dniu 12 b. m. był także i ks. dziekan Suszczyński z Mogilna w znannej sprawie Delegata apostolskiego indagowany. Dziwi nas tylko, że dotychczas wcale nie wiadomo, jaką ks. dziekan złożył deklaracya!

P. S. W tej chwili dowiadujemy się, że ks. Motylewskiego dnia 10 b. m. z więzienia wypuszczono.

Kraków, 22 grudnia.
(Wigilia na polskiej ziemi. — Jeszcze o „Porcyach.“ — Z Sejmu wiedeńskiego. — Wenta. — Widoki karnawałowe.)

(+) Cóż zwiastować, czego życzyć przy kolebce Zbawiciela i zbliżającej się zmianie roku, gdy przypada pisać z Krakowa do Poznania.

Oto, że u nas tak jak i u was każda katolicka rodzina, zgromadzając się na wieczerzę wigilijną, najpierw ku Ostrowi zwróci serce i myśl, łaknąc błogosławieństwa, od tego, któremu przypadało zwierzchnictwo Kościoła w Polsce i którego dla sumień katolickich nikt z tego stanowiska zepchnąć nie zdoła. Więc zjednoczeni duchem i wiarą w koło więzienia w Ostrowie, najpierw podzielić się wińmy w tych uroczystych chwilach z wszystkimi, wygnanymi i więzionymi kapłanami, z wszystkimi co znoszą przesładowanie dla sprawiedliwości. Wielkopolska przeto, ta kolebka narodu, i Chelmszczyzna, to serce Rusi, mają w tych dniach najpierwsze prawo do naszych uczuć, życzeń, modlitw...

To też choć taki smutek i boleść ciśnie serca, tem weselej rozbrzmiewać się będzie owe Alleluja! bo cierpimy z Tym, którego narodzenie zwiastuje nam Kościół i z Nim też i w Nim odrodzić się w łasce i prawdzie możemy, byle tylko serca nasze skruszyły się do głębi.

Bywał zwyczaj w dawnych domach polskich, że gdy zasiadano do stołu sianem podścielonego we wilię, jedno miejsce zostawiano próżne dla tych, co nie mają domu i rodzinnego stołu, jakby na znak, że gdy się zjednoczymy w gronie familijnem, nie powinniśmy zapominać o niedoli bliźnich, o tych, co tego ogniska są pozbawieni. Później, gdy nastąpiły czasy narodowego i religijnego przesładowania, to miejsce próżne nabierało innego jeszcze znaczenia, bliższej pamiętki — nie było bowiem niemal rodziny polskiej, w którejby na wilię nie brakowało kogoś z najbliższych, jedni na wygnaniu, drudzy w Sybirze, inni w cytadelach, znów inni polegli... Ale to sieroctwo, z którego od stu lat rodziny polskie nie wychodzą, dziś ma wyższy jeszcze charakter. Tam to były ofiary padłe w nierównej walce, częstokroć nawet ofiary nieszczęśliwych porwywów i szarów, lubo szlachetnych, niesumienych — dziś mamy wyznawców, którzy znoszą więzienie i wygnanie, wszelkiego rodzaju uciski i katusze nie w skutek owych porwywów i gorączek, ale jedynie za stałość w wierze, za wyznawstwo prawdy.

Chciałbym na gwiazdkę już zwiastować zakończenie bolesnego sporu o „Porcy“, który tak zawichrzył umysłami w naszej prowincyi. Przykro ale ciekawy był to zaiste fenomen drażliwości obywatelstwa na zarzut wprowadzie dotkliwy, ale niepozabawiony nie-tety podstawy. To pewna, że ową agitacyą protestujących obywateli kierowała z jednej strony intryga, chcąc osłabić wpływ zasłużonego publicysty, powiększyć antagonizm wschodniej do zachodniej Galicyi; a z drugiej zaś strony poddmuchiwał tę burzę w szklance wody radykalizm dziennikarstwa lwowskiego. Po stronie pana Tarnowskiego stanął tylko Czas i Przegląd lwowski.

Koledzy z sejmu, którzy wraz z autorem Porcy słyszeli opowiadania o istnieniu takowych z wszelkimi szczegółami, podzielił jego oburzenie i naradzali się nawet, czy tej sprawy nie wytoczyć w Izbie sejmowej — gdy zawrzała ta burza, oświadczyli gotowość poparcia hr. Tarnowskiego i w tym celu odbywały się znów narady. Lecz p. Tarnowski wdzięcznie podziękował za tę dobrą chęć, obawiając się, aby z kwestyi esobistej nie zamieniła się na walkę wschodniej z zachodnią Galicyą; podziękował swym kolegom i wolał sam narazić się raz jeszcze, niżli wystawić kraj na nowe zawichrzenia. Odpowiedział przeto, jak wiecie, w Czasie listem do p. Bartłomieja Rozwadowskiego, obywatela wschodniej Galicyi, który

niał odwagę publicznie potwierdzić istnienie owęj lichwy i uznać zasługę autora.

Przed nim też hr. Tarnowski przyznał, że uniesiony oburzeniem uogólnił rzecz i cofnął niektóre wyrażenia artykułu, których dosadność łatwo da się zrozumieć, gdy się zważy, jak bolesną podejmował autor sprawę. Zimnej krwi, mierzenia słów w podobnych razach zachować trudno. Czy list ten będzie już finałem sporu, czy odgrzewać owe poręby będzie dalej Gazeta Narodowa, Dziennik Polski i Gazeta Lwowska, która dowiodła, że mimo umiarkowanego kierunku i staranniej redakcji iść musi na manowce za radykalnymi pismami, gdy tę drogę jej wskażą z góry zwierzchnicy urzędowi, nie wiadomo. Nie ma bowiem wątpliwości, że spotkały się tutaj raz jeszcze wpływy rządowe z zawziętą demokratyczno-szlachecką i radykalizmem dziennikarskim.

Rada państwa odroczyła się na czas świąteczny, po raz pierwszy załatwiwszy się przed Nowym Rokiem z budżetem. Przedświąteczne posiedzenia zakończyły się przegraną rzekomo rządu, a właścicieli sprawy katolickiej, uchwalono bowiem wbrew woli ministra rezolucyj, odsądzającą zawiadowców dóbr kościelnych od prawa głosowania. Jest to pierwszy krok do zupełnego usunięcia duchowieństwa od urny wyborczej, jakkolwiek już dawna ustawa wyborcza Schmerlingowska, i nowa ustawa o bezpośrednich wyborach bardzo jest pod tym względem krzywdząca.

Na delegacyę polską spada tu zarzut, że najpierw wielu z posłów zaniedbuje się w swych obowiązkach i całymi tygodniami bez wzięcia urlopu nie pokazuje się w Izbie; ci zaś, którzy siedzą w Wiedniu i chodzą do Rady państwa, mimo solidarności, postawionej w zasadzie, wyłamują się z niej często i dają się łatwo wywieść w pole.

Coś podobnego zaszło przy pomienionej uchwale, gdyż jeden odcień posłów galicyjskich opuścił Izbę w chwili głosowania w tej myśli, aby rząd odniósł porażkę od swego własnego stronnictwa.

Wenta na korzyść ubogich, zostających pod opieką dam Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odbywała się w sali reductowej przez trzy dni. Udział publiczności szerszej był nader słaby, jak zwykle w podobnych razach zawsze ofiary płyną z jednych i tych samych dłoń. Rezultat też, pomimo pustek w sali, nie będzie gorszym, niż w roku ubiegłym. Karnawał niezapowiada się świetnie, a w życiu towarzyskim znać ubytek wielu domów. Z Wołynia i Ukrainy po inne lata byłaby napływ możnych rodzin — w tym roku nikt nie przybył, podobno w skutek tanioci zboża, która sprawa, że mimo urodzajów wielki czuć się daje brak pieniędzy. Z miejscowych domów, dwa naczelnie dotąd próżne: pałac pod Baranami i niedokończony jeszcze pałac księżny Marceliny Czartoryskiej.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Npau raczył nadać kontrolerowi rogatkowemu Scherer w Kłodzku (Glatz) powszechną oznakę honorową.

* **Doniesienia kościelne.** Dziś w nocy mszę pasterką w Archikatedrze odśpiewa JWks. infułat Grandke. Jutro sumę śpiewać będzie JWks. kanonik Maryański, kazanie powie JWks. prałat Koźmiński.

W dzień św. Szczepana sumę odśpiewa JWks. kanonik Maryański, kazanie powie ks. penitencjarz Jakubski.

W niedzielę celebrować ma JWks. kanonik Sibilski, kazanie powie Magr. Szoldrski.

* **Wybory miejskie.** Dnia 23 b. m. odbędzie się w I. oddziale wyborców ścisłejsej wybor między panami Gerlachem a Hartwigem. Co do zachowania się wobec tego wyboru naszych wyborców polskich odbieramy pismo następujące:

„Komitet wyborczy miejski uchwalił, aby Polacy-wyborcy z I. oddziału w wyborze ścisłejsej między pp. Gerlachem a Hartwigem udziału nie brali.

Poznań, 4 grudnia 1874.

Komitet wyborczy.

F. Dobrowolski, Dr. Żebniński, przewodniczący, sekretarz.

* **Memoriał tutejszych nauczycieli elementarnych,** o podaniu którego magistratowi celem polepszenia pensji nauczycielskich swego czasu donosiliśmy, dopiero w przyszłym roku administracyjnym, skoro powziętym zostanie jasny pogląd na stan finansowy miasta, bliżej zbadanym będzie.

* **Inspekcja lokalna nad szkołami elementarnymi** odebrano świeżo następującym kapłanom katolickim: w ks. Styczynie i k. m. p. proboszczowi w Twardowie, w powiecie pleszewskim, nad katolicką szkołą w Kotlinie, w tymże powiecie; księzom proboszczom w Wawrowskiem i w Biedrowie, w Laskowskiem i w Kazimierzu i Wilczewskiem i w Szamotułach; księzom proboszczom Sadowiskiem i w Przechywie, w powiecie międzychodzkiem (na własne żądanie); księzom proboszczom Chodkiewiczowi w Łęce, w powiecie kościańskim (na własne żądanie, z uznaniem jego dotychczasowych zasług); księzom proboszczom Trepińskiem i w Stawie, w powiecie wrzesińskim, nad szkołą elementarną w Czeskuzewie.

* **P. F. Wawrowski,** kierownik instytutu muzycznego w naszym mieście, zamierza w czasie karnawału dać koncert na sali Bazarowej. Udział w koncercie tym brać będą uczniowie zakładu p. Wawrowskiego. Czysty dochód z koncertu przeznaczony jest na ubogich miasta Poznania.

* **Dwu i czterofenigówki** stare przyjmowane będą po Nowym Roku tylko jeszcze w kasach rządowych i to nie dłużej jak do 1 marca 1875 r.

* **Personel lekarski.** W całych Prusach znajduje się na 24,603,661 mieszkańców 515 fizyków powiatowych, 7408 lekarzy, 319 chirurgów, 245 dentyistów, 2343 właścicieli aptek i 16,673 akuserek. Z tego przypadku na W. Księstwo Poznańskie na 1,583,843 mieszkańców 24 fizyków powiatowych, 281 lekarzy, 9 chirurgów, 8 dentyistów, 113 właścicieli aptek i 620 akuserek.

* **W pomieszkaniu** malarsza przy ulicy Bismarcka zjawił się w sobotę wieczorem zakapturzony człowiek, opatrzonej w pęk kluczy, którymi szafę od pieniędzy otworzył i z niej 36 tal. w złocie wyjął. Obecnej żonie malarsza rozkazał, grząc ją, milczeć i zachować się całkiem spokojnie.

* **Dziś około 4 z rana** wybuchł ogień na placu drzewa pomiędzy kościołem Bożego Ciała naprzeciwko fabryki Cegielnianej. Szybkiej pomocy zawdzięcza się, iż płomień krótko przylumino, tak że zrażona szkoda nie jest zbyt wielka.

* **Przy zbliżającym się karnawale** przypominamy publiczności naszej, że posiadamy w Poznaniu mistrza tańców, który niejedno pokolenie w sztuce wykwiśniętych ruchów i umiejętnego tańcowania wykształcił. Tym mistrzem jest bezwątpienia pan Onafry Rochacki (Młyńska ul. 34), któremu w zdolności nauczania tańca, połączonej ze wdziękiem i dystynkcyją dotąd żaden z przybywających do nas pseudo-baletników „warszawskich” nie sprostał. Polecamy więc p. Rochackiego wszystkim, co pragną wydoskonalić się w salowym tańcu, mianowicie w naszym narodowym mazurze.

* **W Nietuszkowiep.** Uścieniem spalił ktoś nauczyciela kat. w nocy z 21 na 22 t. m. 12 tysięcy tofu, stojącego w kupie na łacie szkolnej. Ratunek był bezskuteczny. Gospodarze niektórzy przywieźli nauczycielowi na drugi dzień po furze ze swego. Bóg im zapłać!

* **W Okolicy Wrześni** aresztowano w tych dniach mordercę z Kolna pod Słupcą, w Królestwie Polskiem, i odstawiono do więzienia policyjnego we Wrześni. Za morderstwo on był swą żoną w jak najokropniejszy sposób, łamiąc jej zębra.

* **W Słomczycach** pod Strzałkowem spaliła się w dniu 18 bm., w samo południe, stodoła dominialna, pszenicą napełniona, splęch i stajnie. Ogień wybuchł w szczyście stodoły i rozprzestrzenił się tak gwałtownie, iż o ratunku nie można było myśleć, zwłaszcza, że wszystkie budynki słoma były pokryte.

* **W Kwidzynie** pomiędzy dziećmi tak bardzo panują zarzecz, że trzeba było jedną z tamtejszych klas elementarnych zamknąć, ponieważ prawie wszystkie do niej uczęszczające dzieci zachorowały.

* **Narady w kwestyi samorządu** w sprawach szkolnych. Pedagodzy zaczynają się zastanawiać nad tem, czy szkoły mają wyłącznie nosić na sobie charakter rządowy, lub czyby nie należało raczej przeprowadzić i pod tym względem zasady samorządu. Pan Kiesel, nauczyciel seminarjny w Kwidzynie, zwołuje nauczycieli elementarnych na dzień 28 b. m. na posiedzenie w celu głębszego zastanowienia się nad poruszoną kwestyą.

* **Dyrektorem policyi** we Lwowie mianowany został p. Jan Tustanowski a dyrektorem policyi w Krakowie, p. Karol English, otrzymał godność radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

* **Namiestnik Galicji** przeniósł starostę Mieczysława Szczepańskiego ze Skarlatu do Tarnowa.

* **Roboty** około budowy kolei obwodowej, opasującej połowę Warszawy, mają być ukończone z dniem 1 stycznia r.

* **Komisya sprawiedliwości** w Warszawie wydała do wszystkich władz miejskich rozporządzenie, ażeby wszelkie przywileje, nadania itp. dokumenta, służące miastom i osadom, dotąd rozproszone po magistratach, zarządach gminnych i innych dykasteryach urzędowych, mają być pooddawane do archiwów akt danych znajdujących się przy trybunale. Zapewni się przez to nie tylko większe bezpieczeństwo tych dokumentów od uronięcia lub zniszczenia, lecz i większą łatwość korzystania z nich przez badaczy przeszłości.

* **W Radomiu** w ciągu nadchodzącej zimy wydawane będą obiady ze szpitala św. Kazimierza dla wszystkich wogóle biednych.

* **Towarzystwo dramatyczne** pana Texla zaraz po Nowym Roku zjedźdza na czas przydziszy do Kalisza. Towarzystwo to, najpierwsze z prowincjonalnych, liczy w swym składzie 30 kilka osób.

* **Towarzystwo wkładowe** zaliczkowe zawziętuje się w miasteczku Horodziecu, w powiecie kobryńskim gubernii grodzieńskiej. Zatwierdzenie ustawy Towarzystwa przez ministra skarbu już nastąpiło. Miasteczko Horodziec, leżące nad kanałem królewskim łączącym Pińg z Muchawcem, bierze znaczny udział w handlu wodnym, i pewno potrafi wyciągnąć korzyści z nowego stowarzyszenia.

* **W Łodzi** spłonęło w zeszłym tygodniu, w nocy z piątku na sobotę, jedna z największych tamtejszych fabryk tkackich. Szkody są ogromne, w ruchomościach i nieruchomościach przenoszą sumę rs. 400,000. Ubezpieczenie dochodzi sumy 300,000 rubli, z tego pewną część zwróca warszawskie instytucje ubezpieczeniowe, resztę zaś zapłaci towarzystwa zagraniczne reasekuracyjne.

* **Nekrologia.** W tych dniach umarł w Warszawie ks. Wincenty Aleksandrowicz, kanonik byłej diecezji podlaskiej, proboszcz parafii Gołąb, przeżywszy lat 53.

* **Odwołanie** dąb pamiętkowy w puszczy Niepolomickiej, w dzielnicy Paszyskiej, pod którym August II nocował polując, runął dnia 4 grudnia, nie mogąc się oprzeć śnieżnej nawałnicy i wewnątrz zupełnie spruchniał. Tygodnik Illustrowany warszawski podał był właśnie temi dniami rysunek tego dębu.

* **Op p. J. K. Głębockiego** z Łaszek pod Starokonstantynowem na Podolu otrzymała redakcja Czasu kartecz wyorany w roku 1863 w Starosieniawie nad Ikwą w pobliżu okopów, które miały służyć Turkom za obronę, o miłe bowiem ztamtąd zaszła bitwa pod Pławcami. Kulę tę przesłała redakcja Czasu do gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 25 grudnia, Boże Narodzenie. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12; zachód o godzinie 3 minut 48. Długość dnia 7 godzin 34 minut.

* **Wypadki historyczne.** Dnia 24 grudnia 1287 Tatarzy pędzą w jassy 21,000 panien. — 1620 śmierć Reinholda Heidensteina dziejopisarza. — 1706 zniszczenie Moskwy w Przemysłu. — 1795 ukaz welejący Litwę do Moskwy.

* **Pojutrze, w sobotę** dnia 26 grudnia, Szczepana męczennika. Wschód słońca o godzinie 8 minut 13; zachód o godzinie 3 minut 39. Długość dnia 7 godzin 24 m.

* **Wypadki historyczne.** Dnia 26 grudnia 1380 śmierć Bódyty arcybiskupa; 1566 ustawa dla Infant. — 1655 Szwedzi uchodzą z pod Czeszochowy.

* **W niedzielę, dnia 27 grudnia, św. Jana ewangelisty.** Wschód słońca o g. 8 m. 13; zachód o godzinie 3 minut 50. Długość dnia 7 godzin 34 minut.

* **Wypadki historyczne.** Dnia 27 grudnia 1355 hold Ziemowita księcia mazowieckiego. — 1499 potwierdzenie Unii z Litwą w Krakowie.

* **W poniedziałek, dnia 28 grudnia, Młodzianków.** Wschód słońca o godz. 8 min. 13; zachód o godz. 3 minut 51. Długość dnia 7 godzin 34 minut.

* **Wypadki historyczne.** Dnia 28 grudnia 1587 korańca Zygmunta III. — 1806 bitwa pod Pułtawem i Golyminem.

* **Jarmarki.** Dnia 28 grudnia: Bienieśzew; dnia 29 grudnia: Miłosiaw; dnia 30 grudnia: Stanganwalde; dnia 2 stycznia: Lipsk do 15 stycznia.

Wladomości polityczne.

* **Berlin, 23 grudnia.** [Z Rady związkowej. — Rezolucya Hoverbecka. — Sejm pruski. — Prov. Corresp. — Wiadomości bieżące.] Wielu członków zamiejscowych Rady związkowej rozjeżdża się do domu; pomimo to zamierzono na wszelki przypadek w starym roku odbyć jeszcze jedno posiedzenie Rady związkowej ku ustanowieniu etatu dla Alzacji-Lozaryngii, aby go można równocześnie z etatem dla cesarstwa niemieckiego publikować. Być może, że

sprawa ta, czysto formalnej natury, załatwiona zostanie jeszcze dzisiaj.

W sprawie rezolucyi posła Hoverbecka, tyczącej się deklaracyi artykułu 31 konstytucyi niemieckiej, dowiaduje się National Ztg, że frakcyja postępowca zamierzała wniosek, tyczący się takiej deklaracyi, wnieść do parlamentu i od zamiaru tego odstąpiła jedynie ze względu na bliskie odroczenie Izby.

Ministryalna Provinz. Corresp. donosi, że sejm pruski prawdopodobnie zwołany zostanie na dzień 14 stycznia i obradować będzie około dziesięciu dni jeszcze równocześnie z parlamentem niemieckim. To też panuje, jak się dowiaduje National Ztg, w ministerstwach pruskich niezwykła, wyczołga czynność celem przysposobienia pruskiego budżetu na rok 1875, zwłaszcza, że przed niedawnym czasem dopiero zakomunikowane zostało postanowienie ministra finansów względem wniosków szczegółowych wydziałów. Jak słyhać, przystał pan minister finansów na wszystkie niemal wnioski o podwyższenie szczegółowych etatów, a bardzo małą tylko część żądań poskreślał.

Prov. Corresp. pisze, że cesarz Wilhelm w ubiegłym tygodniu kilkakrotnie odbywał narady z księciem Bismarckiem z powodu zajść w parlamencie i z tegoż powodu odbył w piątek naradę ministrów. Cesarz wypowiedział otwarcie zadowolenie swe z załatwionych nieporozumień, a i księżę następcą tronu brał żywy udział w przebiegu tej sprawy.

Niektórzy posłowie do parlamentu niepokoją się tem, że sprawa wybudowania nowego gmachu parlamentowego zupełnie przycichła i zamierzają podobno jeszcze przed końcem obecnej kadencji poruszyć kwestyę tę w parlamencie, ażeby ją przynajmniej rządowi przypominąć.

* **Lwów.** [Zdanie „Gazety Lwowskiej“ o najświeższym przesileniu w Berlinie.] Gazeta Lwowska, dziennik, jak wiadomo, urzędowy namiestnictwa galicyjskiego, tak charakteryzuje najświeższe wypadki w Berlinie:

Księżę Bismarck jest rzadkim przykładem genialnego męża stanu, który już za życia doczekał się pełnego uznania wielkich zasług swoich. Gdy w ostatnich dniach z powodu uchwały wywołanej w parlamencie uwieszeniem ultramontańskiego posła, ks. Majunke, rozbiegła się pogłoska, że kanclerz prosił cesarza o dymisy, parlament, prasa i cały świat polityczny spieszyły z najdłobitniejszymi objawami czci i uwielbienia dla Bismarcka. Parlament korzystał z każdej sposobności, przy której okazał mógł demonstracyjnie swoje zaufanie dla kanclerza, a prasa liberalna przedstawiała dymisy księcia Bismarcka jako największą klęskę dla Niemiec. Z jej głosów wynikało, że zaraz po ustąpieniu księcia Bismarcka cesarstwo niemieckie stanie się zdobyczą ultramontanów i partykularystów, że rozbieje się wszelka łączność polityczna pomiędzy państwami związkowymi a w dodatku Francya uważać będzie porę obecną za najstosowniejszą do podjęcia walki odwetowej. Słowem prasa przedstawiała całe położenie w tak czarnych kolorach, że ludność niemiecka musiała być na prawdę zaniepokojona. Tymczasem stało się, co z góry można było przewidzieć. Uchwała parlamentu, powzięta z powodu uwieszenia księcia Majunke, mogła być tylko pozorem, ale nie właściwym powodem do dymisy kanclerza. Jeżeli księżę Bismarck chciał się przekonać, czy proces hrabiego Arnima albo inne wypadki nie zachwiały jego stanowiska wobec korony, to teraz miał do tego wybora sposobność. Jeżeli zaś celem tej chwilo wo zamierzonej dymisy było wywarcie nacisku na większość parlamentarną i stłumienie głosu niezadowolonia, które tu i owdzie, nawet w obozie liberalnym, od niedawna odzywać się zaczęły, to lepszej sposobności księżę Bismarck nie mógłby nigdy znaleźć. Upadek twórcy jednoci niemieckiej i pogromcy stronnictwa ultramontańskiego z powodu uwieszenia księcia Majunke wydawał się stronnictwu liberalnemu wypadkiem tak potwornym, że gotowe było zapobiedz tej ewentalności największym zaparciem się swoich życzeń, najcięższymi ofiarami politycznymi. Takich ofiar wprawdzie nie wymagała sytuacja, ale fałszywy alarm o dymisy kanclerza nie minie bez ważnych skutków politycznych. Dzisiejsza większość parlamentarna w Niemczech nie odznaczała się wcale samodzielnoscią wobec rządu, lecz owszem wystawała się na zarzut, że z wielką powolnością słucha rozkazów kanclerza. Księżu Bismarckowi nie wystarczy już i ta powolność, a stronnictwo liberalne, zatrzymując go u steru, tak dobitnymi objawami zaufania milcząco zobowiązało się, że nadal będzie jeszcze powolniejszem. Zobowiązanie to musi być dotrzymanem, bo odtąd z dwóch stron doznawać będzie stronnictwo liberalne silnego nacisku. Księżę Bismarck, przekonawszy się, jak skuteczną jest groźba dymisy, nie upuści z rąk tej broni, a opinia publiczna, obcnie w tak wysokim stopniu zaniepokojona postrachami prasy liberalnej, w przyszłych zatargach podobnych stawać będzie stanowczo po jego stronie.

* **Wiedeń, 20 grudnia.** [Z Rady państwa. — Wyrok w sprawie hr. Arnima. — Doniesienia potoczne.] O posiedzeniu piątkowym Izby deputowanych podają interesujące szczegóły korespondenci tutejsi do Czasu. Jest ono zajmującym z powodu kwestyi wyborczej przy sprawdzaniu mandatów Górnej Austrii. Lewica, własne stronnictwo rządowe, zadała porażkę rządowi, unieważniając wybory większością czterech głosów, dla tego, że przy wyborach brały udział osoby duchownego stanu, posiadające dobra. Cios ten zadał rządowi głównie pan Herbst, który walczył, jak zwykle, sofizmatami i, jak zwykle, starał się okazać swoje wpływy. To też sam pilnował, ażeby wszyscy z jego stronnictwa brali udział w głosowaniu. Ze strony przeciwnej bra-

kowało wielu. Głosowanie odbyło się po południu, po czwartej, a dyety wyplacono przed południem; kto wie, czy i ta okoliczność nie wpłynęła na wypadek głosowania. Dwóch włóścian galicyjskich i dwóch niemieckich wyjechało przed głosowaniem. Posłów galicyjskich wielu było nieobecnych. Poseł Baum wyjechał przed tygodniem. Poseł Węzyk wyjechał w czwartek rano, a poseł ten, jak donosi jeden z korespondentów, przez swoją nieobecność już na początku sesyi obecnej Rady państwa sprawił, że w wydziale reformy podatkowej powzięto jedną niekorzystną dla Galicji uchwałę, co do wyboru komisyi powiatowych, mających szacować wartość użytkową domów; bo tylko jednego głosu brakowało do przeprowadzenia uchwały korzystniejszej. Nie było w Izbie także p. Horodyskiego; prawda, że poseł ten na tej sesyi się nie pokazał, tak, iż pytano nieraz, czy komu innemu nie odstąpił mandatu? Brakło także w Izbie p. Skrzyńskiego, którego właściciele włości w Brzeżanach wybrali jakby dla tego, aby o jedynego posła mieć było w delegacyi. Nie byli obecni także pp. Czajkowski, hr. Krasiński, Kozłowski, Dzwonkowski, Hozard, hr. Jan Tarnowski i Torosiewicz. Prócz powyższych wymienionych nazwisk posłów galicyjskich, jeszcze nie masz w liście imiennego głosowania: Ks. Jerzego Czartoryskiego, ks. Sanguski, Smolki i Jaworskiego, bo wyszli z Izby podczas głosowania, z przyczyny, jak słyhać, politycznej, aby rząd został pobitym przez własne stronnictwo. Pomylili się, zdaniem korespondenta, w rachubie, jeżeli uczynili to z tego powodu. Rządowi przegrana taka mało zaszkodzi a nawet gdyby nastąpiła zmiana gabinetu, nie wiadomo, czyby wyszła dla Galicji na lepsze. Tymczasem wotum piątkowe będzie stanowić prezydentat o tyle, że w przyszłych podobnych przypadkach, ci, którzy idą za p. Herbstem, będą mieć o jeden powód więcej przez odwołanie się do uchwały onej, prezydentat za pozbawieniem prawa wyborczego z kuryi większej posiadłości osób duchownych, posiadających dobra. Prezydentat ten może wpłynąć na słabszych w zdaniu naczelników politycznych władz krajowych, którzy w razie danym będą rozstrzygać reklamacye przeciw wspomnianym osobom duchownym. Na silniejszego zdania naczelników wotum piątkowe nie wpłynie, bo taka decyzja Izby, i taką jeszcze przypadkową większością zapadła, nie jest ustawą; a nawet nie jest prawdopodobnem, że Izba w przyszłym podobnym przypadku rozstrzygnie inaczej. Byłaby w piątek zapadła inna uchwała, gdyby tylko inni posłowie byli obecni. Mniema też korespondent, że naczelnicy politycznych, jak tu nazywają, władz krajowych, zechcą zawsze trzymać się praktyki, która od lat dwunastu bywała wykonywaną.

Lubo przegranej nie można przypisywać Polakom, jak to utrzymują niektórzy z dzienników wiedeńskich, bo podczas głosowania opuścili Izbę nie tylko sami polscy posłowie, lecz także inni, jak np. pp. Hormuzaki i Petrino; wszelako szczegóły powyższe tyczące się delegacyi galicyjskiej, dowodzą po części, że nie wszyscy członkowie delegacyi pełnią z należą gorliwością obowiązki poselskie.

Dr. Rechbauer, marszałek Izby niższej, liczył na dobrodusność Izby wyższej i na jej gotowość uchwalenia budżetu bez zmiany, skoro już w piątek rozpuścił parlament na święta. Rozeszła się Izba pod wrażeniem klęski rządowej w sprawie wyborów z większych posiadłości z Górnej Austrii. W kołach poselskich opowiadają sobie dość drastyczne szczegóły co do presyi, jakiej używał p. Herbst na klub lewicowy, aby go zniewolił do głosowania przeciw ważności wyborów tak, iż zapewnienie p. Herbst, jakoby sprawa ta była kwestyą czysto prawniczą, nie licuje z prawdą i jego zabiegami osibistymi. Stronnictwo pana Herbst, chciano ponownie pokazać rządowi, iż z niem liczyć się musi. Nie przydał się na nic rządowi znakomity wywód prawnicy ministra Dr. Ungra, gdyż argumenta naukowe nie mogły przekonać tam, gdzie z góry zapadła była uchwała, jak głosować trzeba. Rezultat głosowania był czysto przypadkowy, albowiem polegał na różnicy kilku głosów.

Następstwa uchwały piątkowej są jeszcze nieprzewidziane. Tyle jest pewnym, iż deputowani baron Planck, baron Handel i p. Horst, minister obrony krajowej, stracili mandat wskutek uchwały Izby niższej. Inaczej ma się rzecz z pytaniem, co namiestnictwo górno-austriackie uczyni, rozpisując ponownie wybory z większych posiadłości? t. j. czy udzieli, czy też odmówi kart legitymacyjnych posiadaczom/prebend kościelnych? Zdaniem korespondenta, uchwała Izby niższej nie przesądza żadną miarą tej kwestyi. Uchwała piątkowa jest tylko interpretacją ustawy ze strony jednego z czynników ustawodawczych, a raczej tylko połowy jednego z tych czynników, albowiem władzę ustawodawczą dzierżą obie Izby Rady państwa, rząd i korona.

Toczył się spór o interpretacyę ustawy między rządem a większością jednej Izby. Zwyciężyło zdanie większości, ale przy ponownych wyborach i ich sprawdzaniu w Izbie może zwyciężyć inna większość i inna opinia, t. j. inna interpretacya. Jeżeli zaś cała ta sprawa, jak wspomnieli p. Herbst, jest kwestyą czysto wewnętrzną, obchodzącą tylko Izbę niższą, to tym bardziej namiestnictwo górno-austriackie może obstawać przy swojej opinii, Izbie zaś wolno — jeżeli będzie większość głosów — ponownie unieważnić wybory. Dla tego z wielką ciekawością wyglądają tu postanowieniami namiestnictwa górno-austriackiego.

Odroczenie Rady państwa na ferye aż do 20 stycznia nastąpiło w sobotę na posiedzeniu Izby Panów, która ryczałtem przyjęła uchwalony już przez Izbę niższą budżet i sprawdziła tym sposobem, że budżet na rok przyszły po raz pierwszy od istnienia parlamentaryzmu w Austrii uchwalony

Osiadłem się w Wrocławiu, Schenbrücke 70, I. piętro. Konsultacje codzienne od 9-12 i od 2-5 godz.
W. Rembowski, prakt. dentysta.
 [2268]

Zootrop czyli **koło życia**, najpiękniejsza zabawa dla dorosłych i dzieci, z 12 obrazkami. Jest to sztuczny aparat, w którym obrazki przedstawiają się jak naturalne, koło n. p. skacze, wiatrak się obraca, pary tańczą i t. d. Cena 1 1/2 tal. z pudłem 2 tal. Stosowna to zabawa dla towarzystwa przemysłowych, gdyż można przy tym dać naukę z fizyki o złudzeniach optycznych.
J. Chociszewski Poznań ul. Ślōsarska 6.
 [2274]

Dnia 4 stycznia roku 1875 rozpoczynam w **Gnieźnie** trzeci czterotygodniowy kurs udzielania lekcyi kroju w krawiectwie.
 Panie, które się chcą uczyć, raczą się zgłosić do
M. Perzyński z domu Bauman.
 Mieszkam ul. Warszawska 231 u państwa Jarantowskich. (2377).

Skład Fontowicza w Bazarze poleca Szanownej Publiczności **cygara, tytonie tureckie i papierosy Wellera.**
 (2238)

Kalendarz Majstra od Przyjaciela Ludu na rok 1875 jest do nabycia za 5 sgr. we wszystkich księgarniach.
 [2273]

Pomieszkanie 2 pokoje z przynależnościami, zaraz albo od 1 stycznia do wynajęcia **plac Wilhelmowski 12.**
 [2381]

Świeże mleko, wyborna **Smietana**, Wszelkie nabiały i przednią modrą **kapustę kiszoną** poleca **Mleczarnia** **Klaudvi Jankowskiej** przy ul. św. Marcina 13.
 [2378]

Dla dóbr ziemskich, które potrzebują zdolnego **rachmistrza i buchaltera**, obeznanego w gospodarstwie i zaopatrzonego w chlubne rekomendacje, jestem w możności takowego polecić, który będzie w stanie godnie z powierzonych mu obowiązków się wywiązać. Wiadomości udzieli
Jaenike, taksator powiatowy i bonitor, ul. Ogrodowa No. 13.
 [2378]

Piękny druk olejny. **Teofila z Daniłowiczów Sobieska** z synami swymi Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobem Żółkiewskiego w Żółkwi, uczy ich z nagrobku pradziada, jak żyć i umierać za ojczyznę. Podług oryginału **Waterego Eliasza** w Krakowie. Wykonanie przesłane. Cena za obraz bez ram 13 tal. 10 sgr., w pięknych ramach złotych 20 tal., pudło 1 tal.
J. Chociszewski, Poznań, ul. Ślōsarska 6.
 (2379)

Zaraz po Nowym Roku wyprzedawać będę **niziej ceny** zakupnej znaczny wybór **odłożonych materyi** kolorowych jedwabnych, na suknie wieczorowe, także i wszelkie **grenadyny**. Zwracam zaś głównie uwagę Szanownym odbiorczyńom na mój zawsze **wielki zapas gotowych sukien, ślafroczków i w ogóle ubiorów damskich** po bardzo tanich i przystępnych cenach.
F. Bogusławski, 5. przy ulicy Nowej 5. w Bazarze. (1757)

Różne pomieszkania na styczeń wskazę komisyoner **Scherer**, ul. Szeroka 1.
 [2380]

Ludwika Gehlena **Regenerator włosów** przywraca zaczynającym siwieć i zupełnie siwym włosom ich pierwotny kolor bez przymieszki farby. Dowodzą tego wyłożone świadectwa. Cena 1 tal. 15 sgr.
Ludwik Gehlen, Fryzjer i konserwator włosów Poznań.
 2052

10 książek gospodarczych za 1 1/2 tal. zamiast 6 tal. 1) **Przyjaciel Pszczół** przez X. Misiewicza 241 stron 20 sgr. 2) **Nauki wiejskie** przez Estkowskiego. 25 sgr. 3) **Trzy Nauki Gospodarskie** przez Łyskowskiego. 4) i 5) Dwa roczniki **Piasta**, pisma rolniczo-przemysłowe, zawiera razem 692 strony Cena 2 tal. 6) **Ogrodnictwo** dla użytku Włościanów Polskich z 30 drzeworytami. 7) **Rocznik Szkołki Niedzielnej**. 8) **Zaeni ludzie**, ich pożyte, rozmowy, listy i nauki. Ułożył Jul. Starkeł 24 sgr. 9) **Kucharka polska**, zawierająca paręset przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń. 10) **Siedm Wieczorów**. Opowiadania z życia społecznego przez pierwszorzędnego pisarza. Stosowne mianowicie dla kółek rolniczych. Tylko wczesniej zapisującym mogą dostarczyć. Cena 1 1/2 tal. zamiast 6 tal. (2344)
J. Chociszewski, Poznań, ul. Ślōsarska 6.

Zaproszenie do przedplaty na dzieło p. t.: **Ziemia Święta i Islam** czyli Szkice z Pielgrzymki, którą w roku 1872 odbył i opisał **Ks. dr. Józef Pelczar**.

Ktoremuż chrześcianinowi może być obojętną Ziemia Święta? — ta ziemia błogosławiona, która się uginąła pod stopami czcigodnych Patryarchów i przysłuchiwała się przepowiedniom natchnionych Proroków, — ta ziemia, która oglądała Słowo Przedwieczne w ludzkim ciele i Dziewiczą Matkę tego Słowa, która słyszała Jego kwilenie niemowlęce, patrzyła na Jego cuda, podziwiała Jego naukę, zrosiła się Jego krwią, przyjęła do swych wnętrzności Jego święte ciało, — ta ziemia, która słuszenie zwać może kolebką naszej wiary i naszą matką duchowną, bo z niej wyszedł Ten, który jest Prawdą i Drogą, Zywotem i Zbawieniem wszystkich, z niej się rozszło święte grono Apostołów, którzy pracą i krwią swoją nawrócili świat. A jeżeli ta ziemia nie może być obojętną, tedy słuszną, by poznać jej losy dawniejsze i stan obecny. Wprawdzie w piśmiennictwie naszym nie brak dobrych dzieł o Ziemi Świętej, lecz mimo to ośmielam się wystąpić z nowym jej opisem, osnutym na nowszych spostrzeżeniach tak własnych jak obcych. Występuje zaś w tym celu, aby najprzód złożyć hołd Zbawicielowi opisem tej ziemi, którą On swoim życiem i swoją śmiercią uświęcił; — powtóre, aby — o ile można — spotęgować w sercach polskich czuść i miłość dla Grobu Pańskiego i innych Miejsz świętych; — po trzecie, aby podać polskim pielgrzymom książkę podręczną, zawierającą prócz badań naukowych szkodliwie praktyczne; — nakoniec, aby polską publiczność obznajmić ze stanem Kościoła katolickiego na Wschodzie, jak również z Islamem czyli religią muzułmańską, u nas nie wiele znaną.
 [2342]

Stosownie do tych celów zamieszczam wrazenia osobiste z pielgrzymki — przestrogi praktyczne dla pielgrzymów, dokładny opis Miejsz świętych pod względem religijnym, topograficznym i historycznym, treściwą historią i statystykę Ziemi Świętej. Do tego dołączam opis tych miejsc, które w podróży zwiedziłem, jakoteż: Tryestu, Korfu, Syru, Smyrny, Rodos, Cypru, Bejrutu, Libanu i miast nadbrzeżnych; — dalej Aleksandryi, Kairu z Helio-polem i Piramidami; — wreszcie Konstantynopola, Warny i Czegów Dunaju. Do tego opisu wplątam uwagi statystyczne nad Egiptem i Turcyą, jakoteż nad stanem Kościoła katolickiego w onych stronach. Kończę zwięzłym przedstawieniem Islamu czyli wiary muzułmańskiej, mianowicie zasad wiary i obyczajów liturgii, świąt, nabożeństw, instytucyi, praw i zwyczajów religijno-społecznych, wraz z ich oceną.
 Treść zatem jest zajmująca, jakie zaś wykonanie, czytelnicy sami osądzą; tyle jednak powieścić mogę, że praca była sumienna. Całe dzieło wyjdzie w dwóch tomach na pięknym papierze, a będzie ozdobione rycinami. Cena dzieła — najniższa, jaką można było położyć — wynosi 3 fl. w. a. alb. 2 tal. Przedplatę przyjmuje niżej podpisany i **Księgarnia pana T. Daszkiewicza** w Poznaniu.
Ks. Józef Pelczar, doktor i prof. św. Teologii w Przemyslu (w Galicyi)

Największy, rzeczywicie najlepiej asortowany **Skład i Wypożyczalnia Nut** u niżej podpisanych. Abonament można każdego czasu pod nader korzystnymi dla abonujących warunkami rozpocząć.
M. Leitgeber i Sp. w Poznaniu, (2287)

Pomorski bank hipoteczny akc. udziela niewypowiedziane pożyczki na amortyzacją nawet za najnowszymi listami zastawnymi. Bliższe szczegóły u (853) **Józefa Radziejewskiego.**
Wina węgierskie osobiście na Węgrzech od producentów zakupione, polecam po umiarkowanych cenach. (2362) **R. Kadzidłowski** w Śremie.

Skład obuwia **J. SKÓRACZEWSKIEGO** Stary Rynek 55, I piętro, ma na składzie wielki wybór obuwia miękkiego mianowicie bardzo trwałego. **Ku zabezpieczeniu** każdego gatunku skór od przemakania i ku nadaniu miękkości i trwałości téjże polecam smarowidło własnego fabrykatu. Wszelkie zamówienia tak na męską jako téż na damską robotę wykonuję spiesznie i akuracie po cenach umiarkowanych. (2337)

Donoszę uprzejmie Szanownej Publiczności, że od wtorku dnia 22 b. m. rozpoczne sprzedaż piwa oostanego z mego nowo wybudowanego **browaru parowego**. Zamówienia proszę skuteczniać w moim **kantorze przy ul. Wrocławskiej 32.** Równocześnie pozwalam sobie donieść, że sprzedaż moich **piw odstanych**, tudzież moich **pojedynczych i dubeltowych piw poznańskich** na butelkach przekazałem panom **Oskarowi Buttel & Comp.**, przy ulicy Wrocławskiej 18.

E. Stock. Odwołując się na powyższy inserat, polecamy: najdelikatniejsze piwo odstane 100 butelek 10 marek - Poznańskie **pojedyncze** piwo 100 wielk. butelek 10 marek - Poznańskie **dubeltowe** piwo 100 wielk. butelek 20 marek wyłącznie butelek. Począwszy od 15 butelek franco do domu. (2364)
Oskar Buttel & Comp. Skład piw z browaru Stocka.

2 piękne kolorowe druki olejne, przedstawiające: **Cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej** **Tadeusza Kościuszki**, wyjdą na pewno w pierwszych miesiącach 1875 r. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach jak i w chatkach, znajdować się powinny. Przyna zapewne każdy, że trudno o dwa te obrazy w tanim i dobrym wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnymi barwami kolorowymi. Otóż, utny w poparcie rodaków, ogłaszam na dwa powyższe obrazy przedplatę, która dla tego jest nadzwyczaj tanio ustanowiona, ponieważ nakład ustanowiony jest na 10,000 egzemplarzy. Wykonanie będzie artystyczne, czego np. rekojmia jest, że oryginał do obrazu Kościuszki maluje znany zaszczynie w sztuce polskiej p. Maryan Jaroczyński (obraz Matki Boskiej Częstochowskiej), także pedzla pierwszorzędnego artysty polskiego, już jest w druku).
 Obrazy te będą 13 cali wysokie 10 szerokie, pierwszy z nich wyjdzie 1 kwietnia, a drugi w maju 1875 r.
 Warunki przedplaty są następujące: Cena po wyjściu za obraz nieoprawny wynosić będzie mniej więcej 1 tal., dla zapisujących naprzód i placących gotówką zniżą się ta cena o połowę, tak że za talara nabyć można obydwu obrazy. Za 2 tal. udziela się 5 a za 4 tal. 11 egzemplarzy (od każdego obrazu stosownie do wyboru). Za wyczerpaną oprawę płaci się od obrazu 15 sgr., a za ramy barokowych ramach płaci zamiast 3 tal., tylko 2 1/2 tal., a za pudło i przesyłkę franko 15 sgr.
 Oprócz tego przedplaciele na te dwa obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następujących pięknych olejnych obrazach, 13 cali wysokich a 10 szerokiech: 1. **Madonna Sixtina**, 2. **Madonna della Sedia**, 3. **Chrystus Bolesny**, 4. **Matka Boska Bolesna**, 5. **Chrystus na krzyżu**, 6. **Chrystus krzyż niosący**, 7. **Moneta czynszowa**, 8. **Matka Boska** podług Correggia. Cena za pojedynczy obraz 20 sgr., dla przedplacielei tylko 15 sgr., za dwa 25 sgr., a za sześć tylko 2 tal., a ramy barokowe zam. 1 tal. dostają przedplaciele za 25 sgr., pudło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. Także zapisującym obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej i Kościuszki przysługują prawo nabycia 4 różnych tomów Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, zawierających **720 stron** wielkiego formatu i **330 rycia** zamiast sklepowej ceny 2 tal. 20 sgr., za cenę **tylko 20 sgr.** bez oprawy a za 1 tal. z oprawą. Także na wielkich obrazach Chrystusa Matki Boskiej Bolesnej w 2 wielkościach i na prześlicznym dużym obrazie **Madonna del Carmine** dają przedplacielom znaczne ustępstwa. Złote reńskie austriackie przyjmuję po 18 sgr.
 Ponieważ przedziwicie to nie jest wcale spekulacyjnem, co przyna mi każdy, znający moje wydawnictwa, przeto proszę tém więcej szanownych Rodaków i Rodaczki o serdeczne poparcie. Każdy zapisujący przyczyni się do wykonania przedsięwzięcia, mogącego wydać dobre owoce dla utwierdzenia w sercach naszych wiary św. i narodowości.
J. Chociszewski, Poznań, Ślōsarska ulica No. 6. [2161]

En gros. En détail. Petrolejowe Maszyny do gotowania najnowszej konstrukcyi wraz z należąciami do nich naczyniami u **S. J. Auerbach.** Cenniki i rysunki przesyłam na żądanie. (2237)

Chorzy na oczy. którzy cierpią na **chlōnienie i ropienie oczu**, lub téż u których pokazuje się **początek starej katarakty**, tudzież cierpiący na **ślōzoboczenie**, dobrze zrobią w swoim własnym interesie, jeżeli się zawczasu udadzą do pana **Strolaskiego** w Wrocławiu (am **Waldchen 4**), który **króla Fryderyka Wilhelma IV** od **zaniewiedzenia uratował**, gdyż u niego otrzymać można nie tylko najpewniejszą i najskorszą pomoc, ale nadto zaufać można, że oczy nie zostaną poparte, jak to niestety gdzieindziej często się wydarza. (2375) Jego jedyną w tym rodzaju wodę leczącą na oczy prawdziwą dostać można w Poznaniu u **C. W. Paulmann**, ulica Wodna No. 4, w Landsbergu n. W. przez **H. Liebelt**.

Norddeutscher Lloyd. Parowiec pocztowy z Bremy do Nowego Yorku i Baltimore.
 Nürnberg 30 grud. do Baltimore Minister Room 16 stycz. do Now. York. Hermann 2 stycz. " Now. York. Oder 23 " " Now. York. Deutschland 9 " " Now. York. Leipzig 27 " " Baltimore Braunschweig 13 " " Baltimore
Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 165 tal., druga kajuta 100 tal. (2006)
 Środkowy pomost 30 tal.
Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 135 tal. pomost środkowy 30 tal.
z Bremy do Nowego Orleanu, przybliżając do **Havre** i ewent do **Hawany** Hannover 12 stycznia.
Ceny podróży do Hawany i Nowego Orleanu: Kajuta 210 tal. Pomost środkowy 55 tal.
 Bliższych szczegółów udziela niżej podpisana Dyrekcya i upoważnienie przez nią do przyjmowania pasażerów ekspedycyi w Bremie oraz agenci w kraju.
Die Direction des Norddeutschen Lloyd.

W srode, 30 b. m. sprowadzę znowu rannym pociągami na sprzedaż do hotelu **Keilera** wielki transport **świeżo dojnych krów z cielętami** z łęgu nadnoteckiego.
J. Klakow, (2376) handlarz bydła.